

## HALINA REICHAW

ur. 1927; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, matka, ukrywanie się, pomoc Polaków

### Poszukiwanie kryjówki po ucieczce z getta

O godzinie jedenastej w nocy musiałam wyjść i wyruszyć, nie wiedziałam dokąd. Mama powiedziała: – Idź do Karolowej – naszej dozorczyńi – i przenocuj tam, a potem zobaczysz, co zrobić. Sama mama była bezradna, nie wiedziała, co ze mną zrobić. W nocy Żydom nie wolno było chodzić, normalnie Żydzi chodzili z opaską i jeszcze ze znakiem na plecach. No, oczywiście ja to wszystko wyrzuciłam. Poza tym, była godzina policyjna, tak że nie wolno było w ogóle chodzić po ulicach. No, ale ja nie miałam się gdzie podziać i wędrowałam z Kalinowszczyzny aż do tej Karolowej. Powiedziałam: – Słuchaj, Karolowa, ja nie mam gdzie się podziać. Przenocuj mnie, zastanowię się, co można zrobić. Ale ta Karolowa się bała, ona mieszkała razem ze swoim synem i synową i powiedziała: – Ja muszę zapytać moją synową, czy ona się zgadza. Oczywiście, synowa się nie zgodziła i ja zostałam na dworze. Nie miałam gdzie się podziać. I wtedy sobie przypomniałam pana Kwiecińskiego – kiedyś w naszym mieszkaniu mama miała sublokatora Polaka, on był adwokatem, bardzo sympatyczny, przyzwoity człowiek – pomyślałam sobie, że spróbuję pójść do niego. No, co ja mogłam zrobić? Jak mnie złapią, to mnie złapią, jak mnie zastrzelą, to mnie zastrzelą, to będzie koniec. Ale jakoś tak wędrowałam, mimo że nie wolno było, od bramy do bramy, pod domami tak się przewijałam. Aż w końcu przywędrowałam do tego pana Kwiecińskiego, zdaje się, że to była Niecała, ale nie jestem pewna. On mnie poznał, mimo że to już minęło parę lat, zapytał: – Halinko, co się dzieje, co ty tutaj robisz? Mówię: – Panie Staszku, nie mam gdzie się podziać. Jeżeli pan mnie może przyjąć, to dobrze, a jak nie, to idę dalej, nie wiem dokąd. On powiedział: – Chodź, ja cię oczywiście wezmę. On tam mieszkał z jakąś przyjaciółką, ale u niego – on miał bardzo ładne mieszkanie – stacjonował jakiś oficer niemiecki. Miał tam swój pokój, bo oni często rekwirowali – jak im się podobało jakieś mieszkanie, to sobie tam mieszkali ci Niemcy. Mówi: – Ja ciebie mogę tylko w kuchni przyjąć, żeby on nie widział – miał taką skrzynię z węglem – tam przenocujesz. Ale musisz rano wyjść, bo jak on ciebie zobaczy, zacznie pytać, kim ty jesteś. Ja mówię: – Dokąd ja pójde, ja

nie mam dokąd pójść. Powiedział, że on mi to załatwi, ma jakąś tam znajomą, która mieszka pod Lublinem, nie pamiętam, jak się nazywała, gdzie to było: – Ja cię wywozę tam i ona się tobą zajmie, ale za pieniądze. Ja mówię: – Ja nie mam pieniędzy. Mama mi tam coś dała, parę groszy. Ale żeby się opłacić? On powiedział: – Nie szkodzi. Jak będziesz miała, oddasz. Ja wiedziałam, że pójdę i powiem mamie, co się ze mną dzieje. – Ona się zgodzi wziąć później te pieniądze. Najważniejsze, żebyś ty tam była u niej, ona się tobą zajmie. I ja przenocowałam tam jedną noc, słyszałam, jak ten Niemiec przyszedł i gwizdał, poszedł do łazienki, a ja na tej skrzyni z węglem z biciem serca jakoś tam przeczekałam do rana. Na szczęście on do tej kuchni [nie wszedł]. Umówiliśmy się, że jeżeli on mnie zobaczy, to pan Kwieciński powie, że ja jestem jakąś jego krewną, przyjechałam ze wsi. Ale na szczęście on mnie nie widział i wcześniej rano myśmy wyszli. Ten Kwieciński mnie wywiózł tam do tej pani, nie pamiętam już, jak ona się nazywała. Byłam jakiś czas u niej, powiedziałam, że ja chcę pójść mamie powiedzieć, co się ze mną dzieje, gdzie jestem, że przeżyłam. Powędrowałam z powrotem pod tę bramę, prosiłam, żeby mamę wywołali. Powiedziałam jej o Karolowej, że mnie nie wpuściła, ale że jestem [gdzie indziej] i że jeżeli może mi dać trochę pieniędzy, to żeby mi dała. I jak będę mogła, to ją jakoś zawiadomię, jaki będzie dalszy. Mama powiedziała: – Do mnie nie możesz pisać, bo ja nie mam adresu, ale wezmę adres od pana Grodzkiego i napiszesz do niego, a on mnie zawiadomi. I ten pan Grodzki dał mi faktycznie swój adres. Powiedziałam, że jak będę już wiedziała, co się ze mną dzieje, to ja dam mamie znać.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-28, Hajfa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"